

Stefan Symotiuik

Ethos słowiański

Славянский этнос

W dzisiejszej humanistyce pojęcie „ethos” jest wyraźnie zaniedbane, a nawet „bezrobotne”. Po dziełach Maxa Webera, po *Ethosie rycerskim* Marii Ossowskiej niewielu socjologów czy myślicieli społecznych używa tego słowa, które pozostało do dziś mocno niedookreślone wobec pojęć: „moralność”, „etyka”, „obyczajowość” itp. Zanik wpływów niemieckich Geisteswissenschaften, w których „duch” (*Geist*) sprzyjał używaniu kategorii „ethos”, wpływa też na ten stan rzeczy. W humanistyce anglosaskiej słowo „kultura” wyparło słowo „duch” i zastąpiło go. Tymczasem słowo „ethos” wiąże się z tym, co nazywamy „cywilizacją”. Prymat „kultury” nad cywilizacją w kręgu humanistyki anglosaskiej wiąże się z tendencją do multikulturalizmu, tworzenia eklektycznej i synkretycznej „kultury globalnej” będącej zlepkiem różnego dorobku duchowego ludów świata. Nie wartościuje się kultur, ale uważa się je za równorzędne, tylko „inne”. Cywilizacja zaś hierarchizuje dorobek narodów, gdyż kładzie nacisk na techniczność i dorobek naukowy – a w tym różnie zaangażowane.

W imię zjednoczenia duchowego ludzkości eliminuje się pierwiastek perfekcjonistyczny i progresywny z dziejów. Prowadzi to do ogólnego „zgleichschaltowania” różnic mentalnych różnych cywilizacji. Jest to zresztą zjawisko dopiero ostatniego półwiecza cywilizacji Zachodu.

Ethos w architektonice „świata ludzkiego”

Przyjmujemy następujące struktury nadbudowane nad sobą w obszarze historycznej mentalności różnych ludzkich wspólnot.

1. Ethnos

Ludzie pierwotni nie wytrwaliby w przyrodzie bez pewności siebie, jaką dawała im magia. Magia wyraża przeświadczenie o możliwości panowania człowieka nad światem dzięki systemowi zaklęć i obrzędów mogących zrealizować dowolne pragnienia ludzi i ochronić ich od złych wpływów z zewnątrz

(magia ochronna). Magiczny stosunek do przyrody i innych jednostek daje wspólnotom zapał i odporność na zagrożenia zewnętrzne. Scala i motywuje zbiorowość. Jak wykazał Frazer, magia przedstawia się różnie w różnych zbiorowościach – w niej zaznaczają się pierwsze różnice mentalne narodów i plemion. Magiczny jest już język i pismo utrwalające informacje. Różnicują się „szamani” wobec „niewtajemniczonych”. Do dziś magia jest wpływowa wśród ludzi – ciągle istnieją zwolennicy medycyny niekonwencjonalnej, wróżbiarze, uzdrowiciele, jasnowidze itp. Schemat myślowy zawarty w magii daje się symbolicznie przedstawić w układzie liczbowym $1 = 4$. Mała przyczyna (słowo, zaklęcie, gest, taniec itp.) może powodować wielkie skutki, baśniowe i utopijne. Mały zabieg magiczny może też chronić przed wrogimi procesami (susze, powódzie, epidemie, rzucanie uroku).

2. Mimesis

Początki racjonalności w rozwoju duchowości ludzkiej polegają na wprowadzeniu zasady „symetrii”, „równowagi”, „adekwatności”. Możemy ją przedstawić wzorem „ $x = x$ ” i tak:

Prawo wyraża ideę przewycięzania zła złem, przy równej mocy tych procesów negatywnych. Hammurabi ze swoim Kodeksem jest wyraźnym znakiem pojawienia się tej racjonalności. Pierwotnie małe zło można było kompensować złem większym. Mszcząc się za śmierć krewnego, można było zabić całą rodzinną sprawcy, nawet jego zwierzęta i spalić domostwo. Gdy rodzi się „prawo racjonalne” obowiązuje „tylko” zasada: oko za oko – ząb za ząb.

Moralność podlega formule „ $0 = 0$ ”, brak implikuje brak. W mentalności zbiorowej występuje to w postaci „zakazów”: nie krzywdź drugiego, a wtedy nie skrzywdzi on ciebie. Na tej zasadzie w Dekalogu mamy przewagę „zakazów” nad „nakazami”: nie zabijaj, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, nie cudzołóż.

Etyka natomiast jest systemem *n a k a z ó w*: zaleca czynienie jakiegoś dobra, aby wzajemnie uzyskać podobne czy inne proporcjonalne dobro. Obowiązuje tu symboliczny wzór: $+1 = +1$. Jednostka ma tu być „wzorem moralnym” dla innej, implikować wzajemną wymianę usług. *Postępuj wedle zasady, która pozwala twojej woli chcieć, aby stała się powszechnym prawem*, to formuła tej etyczności u Kanta. Dając, możemy wymagać. Mówiąc prawdę, mamy prawo oczekiwać jej od innych. Kłamiąc, nie możemy czegoś innego się spodziewać po partnerach.

Kant jednak w wykładach z etyki już w okresie przedkrytycznym zdawał sobie sprawę, że mimetyczna równoważność (odgrywająca też rolę w sztuce) jest racjonalizmem „minimalistycznym”. Może służyć jakiejś „ekonomii dzia-

łań”, gdy wygodniej nam robić mało i spodziewać się małych odwzajemnień. Gdybyśmy przestrzegali imperatywu kategorycznego, to Kolumb nie wyruszyłby ku Ameryce, gdyż nie zakładał, że wszyscy ludzie podążą jego śladem. Chciał być „pierwszy”, „jedyny”. „oryginalny”. Sama bezinteresowna żądza sławy może kierować pionierami postępu. Kolumb też nie przestrzegał zasady Kanta *człowieka w sobie i w innych traktuj zawsze nie tylko jako środek ale i jako cel*. Marynarzy, buntujących się ze strachu, że płyną ku kresu ziemi, do kręgów piekielnych kazał bez litości rozstrzeliwać.

Poza obowiązkami istnieją jeszcze „zasługi”. Mają miejsce wtedy, gdy „przekraczamy obowiązki”. Robimy coś więcej, niż powinniśmy. Nie ma obowiązku poświęcania życia dla innych, ale jest to „zasługa”.

Ethos jest właśnie taką procedurą przekraczania „symetrii”; jest robieniem w i ę c e j, pozytywną nieproporcjonalnością. Tym różni się od dysproporcji właściwej magii, że towarzyszy mu jakieś wyrzeczenie i strata. Trzeba wysilić się, aby przekroczyć konserwatywność „mimesis”. Magia natomiast chce posługiwać się środkami iluzorycznymi.

Ethos przekracza symetrie, ale zderza się często z mentalnymi petryfikacjami w obrazie świata. Lekarz, który za odpowiednią zapłatę (ale bez brania np. łapówek) leczy chorych, jest człowiekiem etycznym. Ale „człowiekiem ethosu” stanie się, gdy pocznie propagować profilaktykę i zasady higieny, gdy będzie walczył z firmami o tańsze leki, lub – jak w *Ludziach bezdomnych* Żeromskiego – wystąpi o osuszenie bagien będących przyczyną epidemii wśród okolicznej ludności. Wtedy musi zderzyć się z utrwaloną w obyczajowości niehigieniczności życia, z właścicielami ziemi, którzy nie chcą ponosić kosztów ich osuszenia, nawet z niezrozumieniem przez bliskich jego „nadaktywności”.

Czyniąc to wszystko może ponosić porażki i klęski. Zderzając się z „logosem” zbiorowości, w tym co uchodzi za uświęcone tradycją i zwyczajem, staje się podmiotem m i t y c z n y m, bojownikiem o słuszną sprawę, jednostką wyjątkową i wzorcową. Są tacy, którzy jego klęskom współczują i tacy, którzy chcą podjąć „przegraną” tymczasowo sprawę. *Logos* i *mythos* są maksymalizacją struktur konfliktu jednostki z jej „czasem” historycznym. W tym sensie mity są czymś pozytywnym, mobilizującym i cywilizacyjtówczym. Już w różnicy baśniowości narodów Dalekiego Wschodu a mitologizmem Greków można dostrzec dalsze losy tych kręgów społecznych. Dla magii każda klęska jest klęską, dla ethosu porażka może stać się mitem i zachętą dla innych ludzi czynu.

Ethos słowiański

Jest problemem „czystość” jakichkolwiek zbiorowości wobec wpływów z zewnątrz. Południowi Słowianie, gdy wyróżnimy ich pod względem pocho-

dzenia i języka, ukształtowali się w konflikcie z Bizancjum. Wschodni – w przyjęciu wojowniczych Wikingów, którzy mieli wprowadzić ład w ich zanarchizowane życie, a także w walce z Mongołami czy Tatarami, Polska i Czechy to krąg perypetii z cywilizacją niemiecką.

Tym niemniej z analiz zbiorowych tendencji i typów przeżyciowości narodów słowiańskich da się postawić hipotezę o istotnej wspólnocie mentalnej tej grupy narodów.

Poeta Bułat Okudźawa śpiewał piosenkę o żołnierzach idących na front i żegnanych przez kobiety, z następującymi słowami: „A my ręką na prośloje wraniot. A my z nadziejoj w buduszczyj swiet”. Machamy ręką na przeszłość. Z nadzieją patrzymy w świat przyszłości. Ta postawa daje się dostrzec w takim fenomenie, jakim było „przebaczamy i prosimy o przebaczenie” polskich biskupów w 20 lat po krwawej rzezi sprawionej przez Niemców Polakom w II wojnie światowej. Właściwie jest im również *m a r z y c i e l s t w o*, ucieczka w wyobrażenia „lepszego przyszłości” – wyższa ocena tego, co przychodzi na tym, co odchodzi. Machnięcie ręką na to, co przeszłe, może czasem przeradzać się tu w lekceważenie własnego dorobku lub masochistyczne odcinanie się od własnych błędów. Często potępia się przegrane powstania, choć były one przecież wyrazem witalności, odwagi, brawury, „nadaktywnością”, wyrażały „ethos rycerski” w tych narodach.

Drugą cechą mentalną, jakiej zarys możemy dostrzec u Słowian, to przedkładanie „nowego”, „obcego”, „innego” nad „stare”, „znane”, „nasze”. Często dość mechanicznie przejmuje się nowinki z innych cywilizacji, czasem mody strojów i broni (jak kontusze i szable Turków), często idee myślowe. Jest to „otwartość” duchowa Słowian, która jednak bywa kwitowana smętnym wersem poety: „Pawiem narodów byłaś i papugą”. Otwartość ta nie byłaby zła, gdyby towarzyszył jej zmysł twórczy, pomysłowość, kreatywność techniczna itp. Z tym zaś bywa różnie.

Nie można też wykluczyć wartości swoistego języka słowiańskiego, gdyż język bywa źródłem swoistości myślenia. Nie jest to cecha jeszcze w pełni rozszyfrowana. Jan Nepomucen Kamiński w tej sferze dopatrywał się ważnych przesłanek ethosu słowiańskiego: Słowianie mieli być „ludźmi słowa” – pragnącymi „sławy”. Ich muzyczny, „szeleszczący” język miał czynić ich wrażliwymi na niuanse świata, bardziej emocjonalnymi, a współistnienie upodabniać do działania orkiestry symfonicznej. Również E. Dembowski w „nastroju”, „strojności” upatrywał swoistości „ducha słowiańskiego”, który cechuje bardziej lud niż elity.

Kwestia „ethosu” określonych narodów służyć może lepszemu zrozumieniu ich zachowań, lepszemu przewidywaniu przyszłego losu. Może być też podstawą do integracji tych wspólnot w sensie odczucia „wspólnoty losu”.